SZCZYTNA - Gdy do przystanku daleko, a autobusy kursują rzadko

Napisano dnia: 2026-10-08 18:48:30

(Inf. wł.). Trzy kilometry do najbliższego przystanku, brak późnych autobusów i konieczność korzystania z samochodu nawet podczas codziennych zakupów - tak wygląda rzeczywistość części mieszkańców gminy Szczytna. O trudnościach komunikacyjnych i potrzebach związanych z transportem zbiorowym rozmawiano podczas spotkania zorganizowanego w miejscowej bibliotece przez Instytut Dolnośląski.

Szczytna jest największym powierzchniowo miastem powiatu kłodzkiego, zajmującym ponad 80 km², a obszar całej gminy wynosi około 133 km². Jak poinformowała uczestnicząca w czwartkowym (8 bm.) spotkaniu sekretarzyni miasta i gminy **Aneta Sitarz**, na koniec 2025 roku zamieszkiwało ją 6796 osób. Na tak rozległym terenie odległości między miejscem zamieszkania a najbliższym przystankiem bywają liczone w kilometrach. Mieszkanka Słoszowa, wskazała, że dzielą ją od niego aż trzy kilometry. Inni zwracali uwagę na odległości, jakie trzeba pokonać w granicach samego miasta, choćby do stacji kolejowej.

Brak dogodnych połączeń sprawia, że dla wielu rodzin samochód staje się niezbędnym środkiem transportu. – *Nas w domu jest czwórka dorosłych osób i są trzy auta, bo trzy osoby mają prawo jazdy i każdy po prostu to auto używa codziennie* – opowiadała jedna z mieszkanek. Jak dodała, nawet chwilowy brak jednego z pojazdów powodował trudności z organizacją dojazdów. Uczestnicy wspominali również o konieczności zamawiania taksówek, choćby na podstawowe zakupy. Problem nabiera szczególnego znaczenia w mniejszych miejscowościach, w których praktycznie nie funkcjonują już sklepy stacjonarne.

Sporo uwagi poświęcono dojazdom do placówek medycznych w Polanicy-Zdroju i Kłodzku. Jedna z uczestniczek podzieliła się doświadczeniami z okresu, gdy uczęszczała na rehabilitację do polanickiego szpitala. – *W ciepłe dni wolałam pójść lasem do szpitala, niż jechać autobusem do Polanicy i czekać. Byłam szybciej na piechotę* – opowiadała.

Mieszkańcy wskazywali także na niewystarczającą częstotliwość kursów oraz brak późnych połączeń powrotnych. Jak zauważono, do kina w Kłodzku można jeszcze dojechać, ale po wieczornym seansie nie ma już czym wrócić. Wspominano przy tym czasy, gdy ostatni autobus odjeżdżał około godziny 23:00, podczas gdy obecnie, według relacji mieszkańców, połączenia kończą się znacznie wcześniej.

Problemy komunikacyjne dotykają również młodzieży uczęszczającej do szkół ponadpodstawowych w Kłodzku. Uczestnicy zwracali uwagę, że uczniowie często wracają do domów dopiero około godziny 16:00-17:00, co ogranicza ich możliwości uczestniczenia w zajęciach pozalekcyjnych. Dodatkowym obciążeniem są koszty przejazdów - według relacji mieszkańców bilety miesięczne kosztują ponad 200 zł. Aneta Sitarz przypomniała, że gmina realizuje ustawowy obowiązek dowozu dzieci do szkół podstawowych, a także uczestniczy w finansowaniu dojazdów młodzieży do szkół

ponadpodstawowych.

Osobnym tematem były podróże do Wrocławia. Uczestnicy podkreślali zalety połączeń kolejowych, wskazując na wygodę i możliwość uniknięcia korków na drodze krajowej nr 8. Problemem pozostaje jednak dotarcie do stacji oraz odpowiednie skomunikowanie połączeń.

Czwartkowe spotkanie, w którym uczestniczyli m.in. przewodnicząca Rady Seniorów w Szczytnej **Anna Nowak** oraz dyrektorka biblioteki **Aleksandra Mendykowska-Woźniak**, poprowadził **Wojciech Głodek** z Instytutu Dolnośląskiego. Jak wyjaśnił, jest ono częścią projektu obejmującego 15 dolnośląskich gmin, którego celem jest rozpoznanie potrzeb komunikacyjnych mieszkańców. Analizowane są trzy poziomy transportu: lokalny, dojazdy do najbliższych większych ośrodków oraz połączenia ze stolicą województwa.

– *Nie można zakładać, że każdy powinien mieć samochód czy może mieć samochód* – podkreślał, zwracając uwagę, że dostępność transportu zbiorowego ma bezpośredni wpływ na możliwość korzystania z opieki zdrowotnej, edukacji czy kultury. Zdaniem przedstawiciela Instytutu Dolnośląskiego poprawa dostępności komunikacyjnej wymaga również współpracy samorządów. Jako przykład wskazał gminy sąsiedniego powiatu ząbkowickiego, które porozumiały się w sprawie organizacji połączeń autobusowych.

Zebrane podczas spotkań opinie mają posłużyć do opracowania raportu, który organizatorzy zamierzają przekazać odpowiednim władzom. – *Czy coś się zadzieje - trudno powiedzieć* – przyznał W. Głodek wyrażając nadzieję, że jednak warto próbować. W planach są kolejne konsultacje, w tym spotkania z młodzieżą. Czy zgłoszone postulaty przełożą się na zmiany w organizacji transportu zbiorowego, okaże się po zakończeniu projektu i przedstawieniu jego wyników.

(bp)